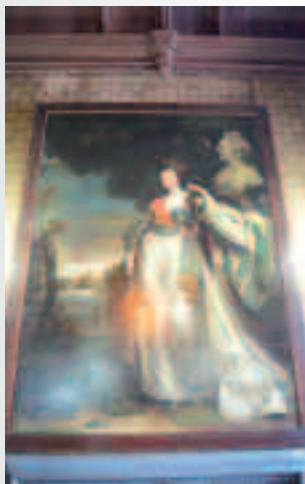
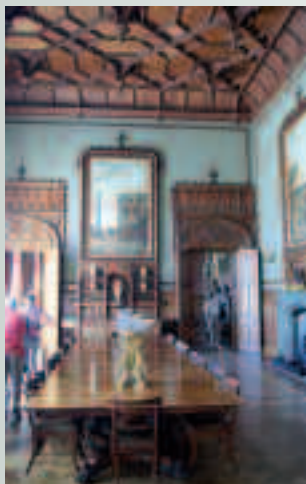


Pałac Woroncowa – perła krymskiej riwiery

Kiedy ostatnio pisałem o podróży na Górę Krymu, padło nazwisko hrabiego Woroncowa. Nie byłoby pałacu w Ałupce, gdyby nie hrabia; książę Woronców... Tym razem pojechaliśmy z Jałty podmiejskim autobusem. Udało się wytropić miejsce postojowe tych pojazdów w centrum miasta, ba, udało się znaleźć miejsca siedzące. Niestety, dalej było już tylko gorzej. Autobus zabierał wszystkich chętnych po drodze, jakby wszyscy w tym momencie musieli też jechać do Ałupki z zamiarem zwiedzania pałacu. Za chwilę nie było czym oddychać, dogorywałem przyciśnięty do szyby, dopchnięty przez dosia-



dających się pasażerów, z ich tobołkami na moich kolanach. Nie wiem, jak długo trwała ta podróż, ale szczęśliwie pojazd linii 26 dojechał do końcowego przystanku w zachodniej części parku, skąd nie było już daleko do bramy pałacu... Książę Michaił Woronców był synem rosyjskiego dyplomaty. Dzieciństwo spędził w Anglii i Republice Weneckiej. Kiedy został gubernatorem kilku prowincji, a także wicekrólem na Kaukazie, przyczynił się do rozwoju gospodarczego tych stron. Przy okazji stawiał pałace właśnie w Ałupce, ale także w Odessie, Sankt Petersburgu i Tbilisi. Zauroczony architekturą brytyjską zlecił projekt oraz nadzór nad budową pałacu w Ałupce Williamowi Blore. Ten poszedł na całość. Połączył w jedno styl romański i gotycki z architekturą Wielkich Mongołów w Indiach i stylem mauretańskim.

Najzabawniejsze, że Blore nigdy na Krymie nie był. Książę woził mu osobiście mapy i szkice krajobrazu z okolicą – do Anglii... Pałac został zbudowany z diabazu, zielonkawej odmiany bazaltu, rękoma chłopów z rosyjskich posiadłości Woronców, pod nadzorem wysokiej klasy kamieniarzy. Wypadło nadspodziewanie pięknie, tak że architekt otrzymał wkrótce od królowej Wiktorii zlecenie rozbudowy pałacu Buckingham... Mury wzorowane na staroangielskich sprawiają wrażenie potęgi i niedostępności, ale już angielskie smukłe kominy przypominają arabskie minarety.

Podłogi, drzwi i sufity z czarnego dębu. Meble z orzecha, dębu i mahoni, na ścianach liczne obrazy mistrzów włoskich, francuskich, holenderskich i flamandzkich. Przestrzeń wypełniają żyrandole, kandelabry, wazy, srebra, kryształy i porcelana. Wszystko otoczone pięknym 40-hektarowym parkiem z tropikalnymi roślinami, pomiędzy którymi bielą się marmurowe kopie antycznych rzeźb... Okazałego lwa (z fotografii poniżej) upatrzył sobie premier Churchill, goszcząc tu z angielską delegacją podczas podpisywania układu jałtańskiego i rzekomo próbował wyłudzić go od Stalina... Są i polskie akcenty. W 1819 r. Michaił Woronców ożenił się z Elżbietą z Branickich, córką hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, niestety okrytego niesławą, jednego z największych zdrajców w naszej historii (Targowica!). I jeszcze jedno. Pałac Woroncowa z otaczającym parkiem „zagrał” pałac cesarza Bajdocji w „Akademii Pana Kleksa”, filmie nakręconym dla młodego pokolenia, w latach 80. przez reżysera Krzysztofa Gradowskiego...

Na koniec niespodzianka. Książę Woronców „dał” Francji... bistro. Tak, właśnie bistro... Niewątpliwie był dowódcą wojsk rosyjskich okupujących Francję po upadku Napoleona. Anegdota głosi, że Rosjanie, wchodząc do tamtejszych barów, krzyczeli od progu „bystro” (po rosyjsku: szybko). Gonili cesarza przez całą Europę. Obłowili się przy tym nieźle i mieli czym płacić. Francuscy restauratorzy wywieszali czym prędzej tabliczki, że tutaj jest szybko (bistro)... i tak zostało.

MAREK WALKIEWICZ,
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ WIL